

## Andrzej Dobosz: Tomasz Burek wśród moich lektur

Nie raz jeszcze będę wracał do książek Tomasza, z którym mamy wspólne sympatie: Andrzej Biernacki, Ryszard Legutko. To, co w nich zasługuje na zapomnienie stanowi bardzo skromną część jego dorobku – pisze Andrzej Dobosz specjalnie dla „Teologii Politycznej Co Tydzień”: Tomasz Burek: krytyk – erudyta

Przez wiele lat mojej młodości czytywałem wyłącznie autorów starszych ode mnie. Tomasz Burek (ur. w 1938 r.) był pierwszym i na długo jedynym młodszym niż ja krytykiem, którego teksty zacząłem śledzić z uwagą. Mając za sobą lekturę całej biblioteki Boya, a też Flauberta i „Tajemnice Paryża”, Anglików od Jamesa Boswella, po Wawrzyńca Sterne’a, Henry’ego Fieldinga, całego Dickensa i Thackeray’a; Rosjan od Gribojedowa, Gogola, Hercena, Leskowa, Dostojewskiego i Czechowa; Niemców od E.T. A. Hoffmana Hoethego, Eckermanna do Tomasza Manna – ale jeszcze bez „Faustusa” – znalazłem u Burka nieznane mi tytuły jak „Sartor Resartus” Carlyle’a czy „Henryk von Ofterdingen” Novalisa.

Bardzo ceniłem jego szkice analityczne, nie będące zwykłymi recenzjami z tomów prozy Adama Ważyka, Wilhelma Macha, analizy gatunkowych przemian powieści Teodora Parnickiego, Leona Gomolickiego, Jerzego Zawieyskiego, Bogdana Wojdowskiego, Ernesta Brylla. Często miałem poczucie, że umie w nich dostrzec coś więcej niż ja.

Autorem szczególnie bliskim Burkowi był Herling-Grudziński, którego twórczość rozważał parokrotnie z wyjątkową przenikliwością. No i poezja Herberta.

*Przez wiele lat mojej  
młodości czytywałem  
wyłącznie autorów  
starszych ode mnie. Tomasz  
Burek był pierwszym i na  
długo jedynym młodszym  
niż ja krytykiem, którego  
teksty zacząłem śledzić z  
uwagą*

Teraz po śmierci  
Tomka sięgnąłem po  
książkę „Dalej  
aktualne”, Czytelnik  
1973. Czytam w niej  
rzeczy  
niespodziewane. W  
rozdziale „1905, nie  
1918” znajduję  
obszerny cytat z

Adolfa Warskiego, twórcy KPP „Niepodległa Polska zrodziła się nie z łona międzynarodowej rewolucji proletariackiej, lecz w imperialistycznych kleszczach pokoju wersalskiego” i dalej już sam Burek „...pierwszą drogę społecznego rozwoju ukazała oczom lewicy polskiej rewolucja 1905. Po jej upadku i ciosach zadanych całemu obozowi postępowemu, a przede wszystkim konsekwentnie proletariackiemu skrzydłu ówczesnej myśli politycznej i kulturalnej, pozostawała możliwość gorsza, droga druga, i na nią w 1918 roku społeczeństwo polskie wejść musiało. Dlatego rok 1918 oznacza i w literaturze, i w całej myśli kulturalnej u nas regres w stosunku do roku 1905.” Co za głupstwa, co za głupstwa! Ten regres to Skamander i Maria Dąbrowska, „Przedwiośnie” i Zbigniew Uniłowski, Eugeniusz Małaczewski i Stanisław Rembek, Bruno Schulz i młody Gombrowicz, Józef Czechowicz i Jasnorzewska-Pawlikowska, Witkacy i wczesny Miłosz. Regres! Oczywiście był to tekst referatu młodego asystenta Instytutu Badań Literackich

wyłoszony na sesji naukowej o znaczeniu 1905 roku w procesie historyczno-literackim. Z pewnością mówiono na tej sesji rzeczy dużo gorsze, ale po co to pakować do książki?

Obok „Arcydzieło niedokończone” długa, napisana z emfazą nieprzekonywująca apologia Stanisława Brzozowskiego. Po latach, w „Dzienniku kwarantanny” (luty 1997) zanotuje: Bergsoniści, historycyści, egzystencjaliści, a na polskim terenie przede wszystkim Brzozowski ze swym hasłem: „Człowiek jest formą nieustaloną”- wszyscy oni zapewniali, odmiennymi metodami myślowymi, pierwszeństwo egzystencji przed esencją i prymat czasu nad wiecznością, współtworząc ożywczy na pozór „emancypacyjny”, w rzeczywistości zaś zagrażający wolności ducha klimat naszej epoki. I nie tak daleko stąd do Gombrowicza z jego apologią filozoficzną człowieka jako osobnika bez reszty zanurzonego w fermentie samostwarzania się, przeto zawsze niegotowego, zmienionego, bezkształtnego, niedojrzałego, jednym słowem – jak to sam określił „chłystkowego”.

Myślę, że nie raz jeszcze będę wracał do książek Tomasza, z którym mamy wspólne sympatie: Andrzej Biernacki, Ryszard Legutko. To, co w nich zasługuje na zapomnienie stanowi bardzo skromną część jego dorobku.